teatrpolonia
FUNDACJA KRYSTYNY JANDY NA RZECZ KULTURY

Jakub Porcari

Jekyll / Hyde

teatrpolonia
FUNDACJA KRYSTYNY JANDY NA RZECZ KULTURY

Jekyll / Hyde

czyli partytura dla jednego człowieka zmierzająca ku dobru

(zainspirowana powieścią R. L. Stevensona „The Strange Case of Doctor Jekyll and Mister Hyde")

Tekst i reżyseria:
Jakub Porcari

Scenografia:
Jakub Porcari, Małgorzata Domańska

Kostiumy:
Jakub Porcari, Tomasz Ossoliński

Wykonanie maski:
Ryszard Hodur

Wykonanie lalki:
pracownia plastyczna Janusza Króla

Charakteryzacja:
Hubert Grabowski

Multimedia:
Michał Poniedzielski, Remigiusz Wojaczek

Muzyka:
Sławomir Kupczak

Producent wykonawczy:
Ewa Ratkowska

W roli tytułowej: **Krzysztof Globisz**

Premiera: 14 października 2011,
Teatr Polonia, Duża Scena

Historia Henryka Jekylla i Edwarda Hyde'a, z której płyną uniwersalne wnioski na temat natury ludzkiej, pozornie tylko jest historią o metamorfozie człowieka w potwora. „Udaje" jedynie nowelę z pogranicza fantastyki i grozy. Mimo całego naturalizmu, przekonujących szczegółów i precyzyjnej intrygi jest raczej podobna do nasyconej symbolami baśni, kierującej nas w stronę biblijnej opowieści o zerwaniu zakazanego owocu.

Przekleństwo ludzkości polega na tym, że dwie sprzeczne natury są ze sobą na wieki złączone, że w otchłani dręczonego sumienia muszą toczyć tragiczną, nie kończącą się walkę („The Strange Case of Doctor Jekyll and Mister Hyde", Robert L. Stevenson).

Ale być może nie tylko człowiek jest winien takiego stanu rzeczy, może Bóg także ponosi część odpowiedzialności?

Chemiczne doświadczenia Jekylla to tylko pewna maska: to nieprawda, że trzeba się uciekać aż do skomplikowanych, laboratoryjnych metod, aby dotrzeć do istoty zła. Człowiek nie musi doznawać metamorfozy ani zmieniać fizycznej postaci, bo zło istnieje w nim od momentu jego narodzin. Tylko on nie chce tego przyjąć do wiadomości. Dobro i zło są w naszej naturze wymieszane. Altruizm i egoizm, tworzenie i niszczenie, Eros i Tanatos.

Długo się zastanawiałem, czy teatr jest zdolny do przekazania takiego tematu. A jeśli tak, w jakiej formie? Doszedłem do wniosku, że tylko monodram może sprostać temu zadaniu. Zrodziło się pytanie: który aktor? Krzysztof Globisz! – odpowiedziałem sobie za kierownicą, stojąc w korku na ulicy Puławskiej – ale na pewno się nie zgodzi pracować z tak młodym reżyserem, tym bardziej, że nie mam tekstu... Zależało mi najpierw na tym aktorze – człowieku, by dopiero później zacząć pisać, specjalnie dla niego, tekst. Chciałem wiedzieć, dla jakiej osobowości piszę.

Mimo moich obaw spotkałem się z Krzyśkiem Globiszem, przedstawiłem mu pomysł. Nie spodziewałem się pozytywnej odpowiedzi, ale jeszcze nie znałem Krzyśka i jego otwartości. Reakcja była taka: „Fajne... napisz pierwsze dwie sceny i dam ci ostateczną odpowiedź". Napisałem, wysłałem. Po tygodniu dostałem maila: „Intrygujące. Podoba mi się. Wchodzę w to. Podpisane... Jekyll/Hyde". Trzeba było tylko znaleźć teatr.

Spektakl „Jekyll/Hyde" to rodzaj *one man show*, tylko częściowo zainspirowany powieścią Roberta Stevensona. Jest to spektakl skonstruowany i napisany specjalnie dla Krzysztofa Globisza: to dialog jednego człowieka z własną psychiką, ze swoimi sobowtórami, ale także dialog z widownią, która jest aktywną i integralną częścią spektaklu, sędzią tej ludzko-aktorskiej próby poznania samego siebie. To historia aktora uwięzionego na scenie.

Jakub Porcari

O aktorstwie

Szukam odpowiedzi dla siebie i pełen lęku mówię: „SZTUCZNOŚĆ".
Sztuczność – gra wzmożona – podnosząca nasze reakcje do stopnia niewspółmiernego do zdarzenia, na które reaguję.
Sztuczna – szczerość.
Szczera – sztuczność.
Tu się odbywa bój teatralny – aktorskie decyzje.
W antyku było łatwo: moi koledzy aktorzy zakładali maskę z „płaczem" i efekt był murowany – widz płakał. Aktor zasłonił się „śmiechem" i publiczność rżała.
Ale było jednak coś więcej, pod tymi znakami biło serduszko, było ciałko z rączkami, nóżkami, wyuczone, jak poruszać o wiele większym od siebie kostiumem, tak by płacz, śmiech, maski, byłe szczere, były moje.
„To jest tego pod maską".
Mieli łatwiej, bo my, dziś wygłupiający się aktorzy, nie ubieramy masek z papier-mâché, musimy szukać, badać, jak powiększyć nasze reakcje, wzmocnić uczucie, być bardziej delikatnym niż nakazuje delikatność zdarzenia, być o odrobinę bardziej – BARDZIEJ, by nie powielać tej okropnej rzeczywistości, ktorą jednak kochamy.

Krzysztof Globisz

Za drzwiami kłopoty, przed drzwiami spokój. Piękny jest spokój. Kiedyś ktoś powiedział: „w niebie może i pięknie, ale wolę piekło, przynajmniej tam coś się dzieje".

Trzeba mieć odwagę i cierpliwość, żeby robić te rzeczy, których właśnie nie powinno się robić.

Kołysanka Hyde'a:

Ty malutka, malusieńka gnido. Taka mała, a taka wstrętna. Nie mogę na ciebie patrzeć, taka jesteś wstrętna.

Instrukcja obsługi laski Hyde'a:

Proszę walnąć z całej siły. Proszę walnąć z całej siły! He. Niech się pan zemści za tego człowieka. Proszę walić. He.

*Fragmenty spektaklu **Jekyll/Hyde***

Dobrzy o tym marzą, źli to robią.

Simon Robert

Nie mieć nic wspólnego z całością i zastanawiać się w imię jakiego bałaganu jest się jej częścią.

Emil Cioran

Być może istota godności człowieka tkwi w jego zdolności do gardzenia samym sobą.

George Santayana

Zaburzenie dysocjacyjne tożsamości *(osobowość mnoga, osobowość wieloraka, rozdwojenie osobowości) – zaburzenie dysocjacyjne, polegające na występowaniu przynajmniej dwóch osobowości u jednej osoby. Zazwyczaj poszczególne osobowości nie wiedzą o istnieniu pozostałych. Każda osobowość ma odrębną tożsamość, wspomnienia, zdarza się, że nawet płeć, wiek, iloraz inteligencji, ciśnienie krwi, ostrość wzroku, preferencje seksualne czy alergie. Osobowość mnoga wytwarza się po szczególnie bolesnych, traumatycznych przeżyciach i kryzysach powiązanych z tematyką śmierci oraz seksualności. Charakteryzuje się dezintegracją ego. Zaburzenie jest diagnozowane rzadko, występuje w dzieciństwie i w okresie młodzieńczym; częściej u kobiet niż u mężczyzn.*

Sobowtór

(z niem. ***Doppelgänger***) – istota fikcyjna, duch-bliźniak żyjącej osoby; czarny charakter, mający zdolność pojawiania się w dwóch miejscach jednocześnie.

W języku niemieckim *Doppelgänger* oznacza po prostu sobowtóra. W wierzeniach jednak odnosi do złego brata bliźniaka. W języku niemieckim słowo to określa „podwójnego wędrowca", kogoś, kto porusza się w taki sam sposób jak druga osoba. Słowo to może również oznaczać zjawisko polegające na tym, że człowiek widzi siebie samego kątem oka, w miejscu, w którym zobaczenie swojego własnego odbicia jest niemożliwe. Takie zobaczenie samego siebie przyjmuje się jako zapowiedź nadchodzącej zguby lub nieszczęścia. Niektóre źródła mówią, że zobaczenie *Doppelgängera* swojego przyjaciela lub krewnego zwiastuje chorobę lub niebezpieczeństwo. Natomiast ujrzenie swojego własnego sobowtóra jest zapowiedzią rychłej śmierci. W mitologii skandynawskiej słowo *vardøger* oznacza duchowego bliźniaka, który jest zawsze o jeden krok przed żyjącą osobą, wykonując jej ruchy z wyprzedzeniem.

W niektórych wierzeniach ludowych *Doppelgängerzy* nie rzucają cienia i nie mają odbicia lustrzanego. Ich zadaniem jest udzielanie porad i wskazówek osobie, której są cieniem. Czasami jednak ich rady mogą okazać się złośliwe i sprowadzić człowieka na złą drogę. Niekiedy te szczególne sobowtóry mogą zasiać ziarno niepewności w umyśle swojej ofiary lub ukazać się jej przyjaciołom lub krewnym powodując zamieszanie. Jeżeli ktoś raz zobaczył swojego własnego sobowtóra, już zawsze będzie przez niego nawiedzany.

Inne podania ludowe mówią, że zobaczenie *Doppelgängera* zwiastuje rychłą śmierć. Dlatego też jakiekolwiek próby komunikowania się z nim uważa się za nierozsądne. Niektórzy wierzą, że sobowtór może ukazywać się pod postacią zwierzęcia lub osoby o nieokreślonej płci czy kształcie.

Doktor Jekyll i Pan Hyde

Robert Louis Stevenson napisał *Dr. Jekyll and Mr. Hyde* w Bournemouth w 1885 roku, w trakcie rekonwalescencji po długiej chorobie. Sam pomysł przyszedł mu do głowy po raz pierwszy podczas nocnego koszmaru. Mgliste wspomnienie snu rozwinęło się wkrótce w pełnowymiarową fabułę. Pierwszą recenzentką upiornej opowieści była żona autora, której przerażenie po lekturze opowiadania skłoniło ponoć autora do spalenia pierwowzoru. Stevenson napisał całość od nowa w ciągu kolejnych trzech dni i opublikował dzieło w 1886 roku.

Utwór szybko odniósł ogromny sukces i stał się jednym z bestsellerów R. L. Stevensona. Pierwsze adaptacje pojawiły się rok po publikacji, a sama książka stała się inspiracją wielu filmów (ponad 30 ekranizacji na całym świecie), spektakli teatralnych, a nawet musicali. Temat dwoistości, rozszczepienia jaźni stał się toposem na równi rozpoznawalnym jak Nosferatu, Dracula czy Frankenstein. Zaś sformułowanie „Jekyll i Hyde" weszło do potocznej frazeologii jako określenie kogoś o dwulicowej osobowości.

Nowela opowiada o londyńskim prawniku, który prowadzi dochodzenie w sprawie tajemniczego wydarzenia pomiędzy jego przyjacielem, dr. Henrym Jekyllem, a mizantropijnym Edwardem Hyde'em. Ceniony londyński lekarz (Henry Jekyll) uważa, że każdy nosi w sobie dwa przeciwstawne światy: jawną prawość i dobroć oraz skrywane zło, agresję i dążenie do destrukcji. Prowadzi doświadczenia chemiczne, które mają na celu wynalezienie eliksiru radykalnie zmieniającego osobowość. Pod osłoną nocy doktor Jekyll zamienia się w okrutnego pana Hyde'a, ucieleśnienie zła. Jekyll, nie mogąc się pogodzić z czynami dokonywanym przez siebie pod postacią Hyde'a, popełnia w końcu samobójstwo.

***

Nikt nie zna siebie samego, jeśli jest tylko sobą, nie będąc zarazem jeszcze kimś innym

Novalis

Henryk Jekyll oraz Edward Hyde – dwie postaci, jeden człowiek… trop znany powszechnie, ale czy dostatecznie ceniony? Czy ci dwaj angielscy dżentelmeni otrzymali od nas tyle uwagi, na ile w istocie zasługują? Czy ich historię odczytaliśmy na tyle skrupulatnie, by wziąć z niej tyle, ile chciałaby nam ofiarować? Zdaje się, że lubimy myśleć o ich przygodach raczej jako o przebrzmiałym już trochę moralitecie: opowieści o obłudniku, który krył przed innymi swoją okrutną twarz albo też nie potrafił utrzymać złych skłonności na wodzy....

Raczej nie sięgamy do niej podczas dywagacji na temat natury człowieka, tym bardziej, że po tematy tego pokroju sięgamy w niełaskawych postmodernistycznych czasach coraz rzadziej.

Skoro jednak pojawia się – nieczęsta w polskim teatrze – okazja do spotkania z oboma panami, spójrzmy na nich z dzisiejszej perspektywy, mając w pamięci dawne i mniej dawne lektury… Że człowiek jest istotą skomplikowaną, to wiedzieli już starożytni i nie dziwi w związku z tym wezwanie Sokratesa, by poznać samego siebie przede wszystkim. Posłuszni byli mu i Platon, i Arystoteles, a obaj kreśląc portret człowieka dotykali zagadnienia jego ciemnej strony: Platon chociażby widział ją jako czarnego konia (personifikującego zmysłową i pożądliwą część natury ludzkiej), który woźnicę i białego konia uparcie próbował nakłonić do zmiany zaplanowanej trasy… Pole odniesień mamy więc ogromne. Zostawmy jednak suche wyimki z historii filozofii i zapytajmy razem z Hyde'em, napisanym przez Porcariego: *Kim jesteś? Dylematem: czy ja wykreowałem świat, czy on mnie wykreował?*

Hyde jest pytaniem. Jeśli utwory muzyczne mają swój motyw przewodni, mogą mieć taki i ludzie – to wiemy już od Kundery. Motywem przewodnim Hyde'a jest niepewność. Cały jest z niej uszyty. Niepewny tego, czy Jekyll poda mu wskazówki co do zagadek, których rozwiązanie umożliwia przetrwanie, niepewny swojego pochodzenia, niepewny powodzenia swoich planów i wreszcie niepewny wobec Nasteńki, bo choć pozornie zdecydowany i szorstki, to jednak dziwacznie czuły.

Motywem przewodnim Jekylla jest zaś bezpieczny ogród pamięci. Przestrzeń, w której znajduje on potwierdzenie swojej tożsamości. Błoga ciągłość doświadczenia, kontynuacja historii rodziny. Słodkie poczucie spokoju. Sytość. Jekyll zna swoją genealogię i pewnie chciałby z niej uczynić matrycę własnej przyszłości – cóż z tego, skoro jego bystry umysł nie jest dość pokorny… Wydawać by się mogło, że Henry Jekyll i Edward Hyde są zatem swoimi przeciwieństwami. Nic bardziej mylnego – są tą samą osobą… Są sobą nawzajem. Tym Samym i Innym jednocześnie. Zarówno Twórcą, jak i Stworzeniem – a ustalanie pierwszeństwa na nic się tu nie zda. Cóż bowiem po tym, że najpierw był Jekyll, a potem pojawił się Hyde. Rzecz w tym, że są tu obaj.

Hyde jest kreacją: nabiera życia dzięki doświadczeniu Jekylla i od razu próbuje przejąć kontrolę nad sytuacją. Ma w sobie – i to w nadmiarze – to wszystko, czego Jekyll nie chciałby nawet mieć. Sobowtór *à rebours*. Jest zatem przekleństwem, ale i umożliwia Jekyllowi doświadczenie, którego inaczej ten krzepki lekarz nie miałby wcale: zmusza go mianowicie do zapytania o siebie. Kim jestem – sobą czy Nim? A może raczej i sobą, i Nim? Potworny „brat bliźniak" jest początkiem poznawania i nazywania siebie, choć jest to proces upiorny. Michaił Bachtin mawiał: *Co mi po kimś, kto myśli tak samo, jak ja?*, podkreślając wagę sporu i konieczności przekonania oponenta w procesie poznawania siebie i rewidowania oraz artykułowania swoich poglądów. W tym sensie Hyde jest dla Jekylla okazją do nabycia samowiedzy, ale dodajmy: Hyde jest dla Jekylla także wyzwaniem, a jest to wyzwanie totalne i absolutne. Brzemię i błogosławieństwo zarazem.

Czy jednak nie jest tak, że tego rodzaju sytuacja w jakimś sensie przydarza się każdemu z nas, choć nie lubimy o tym myśleć, a w Polsce nie lubimy także o tym opowiadać? Jeśli wierzyć Edgarowi Morinowi, *każdemu towarzyszy przez życie jego własne widmo. Nie tyle wierna kopia, nie tyle alter ego – ile coś jeszcze ważniejszego: ego alter, inny ja sam*. Nazywać go (siebie?) możemy rozmaicie i sama tylko literacka czy filozoficzna tradycja podpowiadają tu wiele terminów – jungowski Cień, „Ciemny Brat", Duch-Bliźniak, Czarny Charakter czy wreszcie Wampir. Maria Janion, przywołując słowa Mickiewicza pisała, że to właśnie *w wampirze dusza negatywna czy serce negatywne (złe, szatańskie) bierze górę: w ten sposób rozwija się w nim i spełnia pęd niszczycielski*. Zwracała też jednak uwagę na to, że rodzima literatura unika podjęcia problemu zła jako

części natury ludzkiej, generalnie uciekając od myślenia o złu jako o obecnym w świecie i w człowieku. W efekcie mamy zatem specyficznie polską szkołę myślenia o tym osobliwym sobowtórze, który jest niczym rewers wobec swego pierwotnego wzoru – przesuwamy go w sferę fantastyki, zdejmując w ten sposób po części ciężar realności. Człowiek i wampir należą do odmiennych (i nie zazębiających się) porządków ontologicznych, co pozwala nam na co dzień myśleć o sobie raczej jako o odpornych na „wampiryczne" porównania, dalekich od wampirycznych skłonności. Koncept wampira jest na tyle odległy, fantasmagoryczny, nierealny, że nie jesteśmy skorzy, by czynić z niego metaforę, za pomocą której myślimy o sobie samych. Będąc symbolem przynależącym do świata jedynie metafizycznego, wampir jest więc wobec nas bezpiecznie daleki. Nie unieważnia to jednak pytania o ciemną stronę człowieka, choć stawiamy je niechętnie. Lubimy myśleć o sobie jako o z natury dobrych, skłaniając się bardziej ku Rousseau niż Hobbesowi i przywołując okoliczności zewnętrzne, wyjaśniające wszelakie potworności, o ile tylko pojawia się cień przypuszczenia, że zło „zalęgło się" w czyimś wnętrzu i w nim pozostaje. A szkoda, bo gdyby zaufać Bachtinowi i podjąć trop Jekylla, być może o samych sobie dowiedzielibyśmy się więcej.

Skoro to w rozmowie mamy okazję sprawdzać moc argumentów, którymi wspieramy swoje przekonania, być może to w rozmowie z samym sobą (lub z *ego alter*) mielibyśmy szansę poznać siebie lepiej. Podwójność, dualizm, rozdarcie – nie uporaliśmy się z tym do dziś. Zdaje się, że na nasze… szczęście.

Józefina Bartyzel

JAKUB PORCARI

Absolwent Wydziału Reżyserii Dramatu PWST w Krakowie. Po ukończeniu Liceum Klasycznego w Lecce, studiował w Mediolanie na wydziale Literatury i Filozofii. W Mediolanie również ukończył aktorską Międzynarodową Szkołę Teatru (Scuola Internazionale di Teatro) prowadzoną przez japońskiego reżysera Kuniaki Ida, uczestniczył w warsztatach aktorskich prowadzonych przez Mamadou Dioume, senegalskiego aktora i reżysera teatru Bouffes du Nord w Paryżu oraz ukończył kurs reżyserii operowej w ramach projektu Unii Europejskiej, pod kierownictwem Giandomenico Vaccari. Podczas studiów w Krakowskiej PWST był asystentem Krystiana Lupy i Michała Zadary. Brał udział w Laboratorium reżyserskim Krystiana Lupy w Teatrze Dramatycznym w Warszawie, zakończonym pokazem pod tytułem „Exhibition" wg powieści „Crash" Jamesa Ballarda (listopad 2009). Wyreżyserował spektakle „Śmieszny staruszek" Tadeusza Różewicza w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie oraz „Koniec półświni" Helmuta Kajzara i Franza Kafki w krakowskim Teatrze Nowym.

KRZYSZTOF GLOBISZ

Absolwent Wydziału Aktorskiego krakowskiej PWST. W 1980 r. zadebiutował na scenie jako Karl Rossman w sztuce F. Kafki „Ameryka" w reż. J. Grzegorzewskiego w Teatrze Polskim we Wrocławiu. Rok później związał się na stałe z krakowskim Narodowym Starym Teatrem im. H. Modrzejewskiej, gdzie stworzył wiele wybitnych ról, m.in.: Mefistofelesa w przedstawieniu T. Bradeckiego „Wzorzec dowodów metafizycznych", tytułową kreację w „Kasparze" P. Handkego, Ismaela i Tartagla w przedstawieniu C. Gozziego „Księżniczka Turandot", Pijaka w Gombrowiczowskim „Ślubie", Semenki w „Śnie srebrnym Salomei" Słowackiego, tytułową rolę w „Peer Gyncie" H. Ibsena, Vincentiego w komedii szekspirowskiej „Miarka za miarkę", Sajetana Tempego w spektaklu „Trzeci akt wg Szewców" Witkacego czy Superiusza w „Pieszo" S. Mrożka, za które otrzymał szereg nagród na licznych festiwalach i przeglądach teatralnych. Na mały ekran trafił po raz pierwszy w serialu kostiumowym A. Wajdy i E. Kłosińskiego „Z biegiem lat, z biegiem dni". Jego kinowym debiutem był „Danton" Wajdy, w którym zagrał u boku Gérarda Depardieu. Przychylność krytyków zyskał rolą adwokata-idealisty Piotra Balickiego w dramacie K. Kieślowskiego „Krótki film o zabijaniu" i telewizyjnym filmie „Dekalog V". W obrazie „Wszystko, co najważniejsze..." zagrał postać A. Wata, słynnego polskiego poety - futurysty. Kreacja Bogdana Lewickiego, kapelmistrza orkiestry wojskowej w telewizyjnym filmie R. Glińskiego „Długi weekend" przyniosła mu nagrodę na XXIX Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni za pierwszoplanową rolę męską. Wystąpił także w filmach J. J. Kolskiego – „Pornografia" i „Jasminum". Jest profesorem sztuk teatralnych, wykładowcą krakowskiej PWST, w latach 2002-2005 był dziekanem Wydziału Aktorskiego, od roku 2005 prorektor uczelni. Został uhonorowany m.in. Srebrnym Medalem Zasłużony Kulturze Gloria Artis oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

MICHAŁ PONIEDZIELSKI (multimedia)

Absolwent Wydziału Grafiki i Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych im. Wł. Strzemińskiego w Łodzi. Studiował równiez animację w łódzkiej PWSFTviT na Wydziale Operatorskim. Zajmuje się filmem animowanym, motion designem, designem (m.in. stała współpraca z Łódzką Piwnicą Artystyczną Przechowalnia), fotografią i rysunkiem. Jego pierwszoroczny studencki krótkometrażowy film animowany – „Film, że mucha nie siada" – był wielokrotnie wyświetlany i nagradzany na festiwalach oraz przeglądach m.in. we Wrocławiu, Warszawie, Łodzi, Tel-Awiwie i Trondheim. Jest autorem m.in. czołówek do Przeglądów Filmów Studenckich z Łódzkiej Szkoły Filmowej „Łodzią po Wiśle" oraz Ogólnopolskiego Festiwalu Reportażu „Camera Obscura". Wraz z Remigiuszem Wojaczkiem zrealizował animowane teledyski do singli zespołu Button Hackers oraz O.S.T.R i Craiga G oraz krótkometrażowy film animowany „Obudziłem się obok niej". Tworzył również m.in. czołówkę, logo i oprawę graficzną cyklicznego programu o tematyce filmowej, emitowanego w TVP „Weekendowy Magazyn Filmowy".

REMIGIUSZ WOJACZEK (multimedia)

Absolwent Wydziału Grafiki i Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych im. Wł. Strzemińskiego w Łodzi oraz Wydziału Operatorskiego łódzkiej PWSFTviT. Ma na koncie kilka wystaw indywidualnych: Projekt MY, w ramach projektu „MAK NITE", Galeria Wschodnia; Remigiusz Wojaczek Sito i video, Jazzga; Pan100, Remigiusz Wojaczek – wideo instalacja, Miejska Galeria Sztuki; Remik Wojaczek rysunek, Galeria Biała Ściana, ASP (wszystkie w Łodzi) oraz Remigiusz Wojaczek, Muzeum Alte Burg, w Penzlin (Niemcy). Jego prace można było oglądać również m.in. na łódzkim Bienalle w Łódź Art Center na Festiwalu Filmów Polskich w Los Angeles, w Konkursie Etiud Studenckich Plus Camerimage 2009 czy

w Konkursie Młodego Kina 36. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. W 2010 roku otrzymał Stypendium Artystyczne Marszałka Województwa Śląskiego. Jest również laureatem Grand Prix KolorOFFon Film Festiwal w Bydgoszczy za etiudę studencką „Dom Śmierci" oraz Nagrody YACH w kategorii animacja (wraz z Michałem Poniedzielskim) na 16. Festiwalu Polskich Wideoklipów Yach Film. Jest autorem zdjęć do etiud fabularnych: „Pan skrzydlaty" (reż. R. Wojaczek i P. Kolski), „Ballada" (reż. P. Litwin), „Bożydar" (reż. P. Kolski).

SŁAWOMIR KUPCZAK (muzyka)

Kompozytor muzyki symfonicznej, kameralnej, solowej, elektronicznej, teatralnej i filmowej. Studiował we wrocławskiej Akademii Muzycznej kompozycję u Jana Wichrowskiego oraz kompozycję komputerową u Cezarego Duchnowskiego. Jest członkiem Związku Kompozytorów Polskich, Polskiego Stowarzyszenia Muzyki Elektroakustycznej i Polskiego Związku Działkowców. Brał udział w międzynarodowych kursach dla młodych kompozytorów w Radziejowicach, Gdańsku i Canterbury, prowadzonych przez takich artystów jak H. Kulenty, M. Ptaszyńska, E. Sikora, Z. Krauze, L. Andriessen, A. Brødsgaard, N. Cleobury, D. Muldowney, Ph. Wilby, R. Watkins. Otrzymał stypendia Ministra Kultury (2002/2003), Fundacji Przyjaciół Warszawskiej Jesieni ze środków finansowych Fundacji Muzycznej Ernsta von Siemensa w Monachium (2005), Stowarzyszenia Autorów ZAIKS (2008, 2010) oraz Zarządu Miasta Wrocławia (2008). W 2006 roku utwór *Anafora VI* otrzymał 4. lokatę na 53. Międzynarodowej Trybunie Kompozytorów UNESCO w Paryżu w kategorii kompozytorów młodych. W tym samym roku otrzymał drugą nagrodę na 48. Konkursie Młodych Kompozytorów im. Tadeusza Bairda organizowanym przez Zarząd Główny Związku Kompozytorów Polskich. Jest autorem m.in. utworów: *Figliki na fortepian preparowany i elektronikę, Anafora VI na kwartet smyczkowy i komputer, Kreacja I (myśląc o Tomaszu Sikorskim) na flety proste, klawesyn i elektronikę, Le coucou pour violoncelle.*

TOMASZ OSSOLIŃSKI (kostiumy)

Projektant mody, artysta-rzemieślnik, nowoczesny architekt garniturów i precyzyjny konstruktor gorsetów. Jego talent i umiejętności docenił międzynarodowy magazyn mody, nagradzając go trofeum Projektanta Elle. W świecie mody zadebiutował w 1993 roku kolekcją damską; jego znakiem rozpoznawczym stał się gorset. Jednak największą namiętnością okazał się męski garnitur. Na co dzień projektant zajmuje się właśnie modą „bespoke tailoring" – konstrukcja i łatwość budowania form to jego mocna strona. Jest miłośnikiem szlachetnych tkanin, na stałe współpracuje z włoskimi producentami materiałów: Loro Piana, Ermenegildo Zegna i Lanificio F.LLI Cerutti. Ossoliński jest artystą, który swoje modowe wizje wciela w życie w zgodzie z najlepszymi tradycjami rzemiosła krawieckiego. Cechuje go rozmach, pogłębione rozumienie mody i wyjątkowe sposoby prezentowania jej na wybiegu. Projektowane przez niego ubrania charakteryzują się nowoczesnością linii, precyzją kroju i dbałością o każdy szczegół. Ukoronowaniem działalności projektanta było otwarcie wiosną 2011 r. Atelier Tomasz Ossoliński Made to Measure. Pracownia ulokowana w warszawskim Hotelu Bristol przy Krakowskim Przedmieściu nr 42/44, z wejściem na wprost ulicy Ossolińskich, jest dostępna dla szerszego grona wymagających klientów. W 2009 roku na scenie Teatru Wielkiego odbył się wyjątkowy pokaz, którym Tomasz Ossoliński obchodził 15- lecie pracy. Jubileuszowy pokaz, niczym spektakl, podzielony został na kilka aktów. W pierwszym wyświetlony został film z udziałem francuskiej aktorki Charlotte Rampling. W kolejnym chór Teatru Wielkiego wykonał utwór Henryka Mikołaja Góreckiego. Rok później Tomasz Ossoliński na tych samych deskach zadebiutował w roli projektanta męskich kostiumów do opery „Traviata" w reżyserii Mariusz Trelińskiego. Kolejny projekt teatralny to kostiumy do spektaklu „Weekend z R." w reżyserii Krystyny Jandy w warszawskim Och-teatrze. Projektant jest miłośnikiem kina. Inspiruje się filmami, a swoje kolekcje często nazywa ich tytułami: „Godziny", „Zmierzch Bogów" czy „Babel". W 2005 r. projektant zrealizował swoje wielkie marzenie szyjąc suknię na Oskarową galę dla reżyserki Hanny Polak. Tomasz Ossoliński projektuje głównie modę męską. Czasem tworzy dla kobiet... wyjątkowych lub na wyjątkowe okazje.

ADOLPH ZUKOR
John Barrymore
in
'DR. JEKYLL AND MR. HYDE'
The Screen's Greatest Actor in a Tremendous Story of Man at His Best and Worst
A PARAMOUNT-ARTCRAFT PICTURE

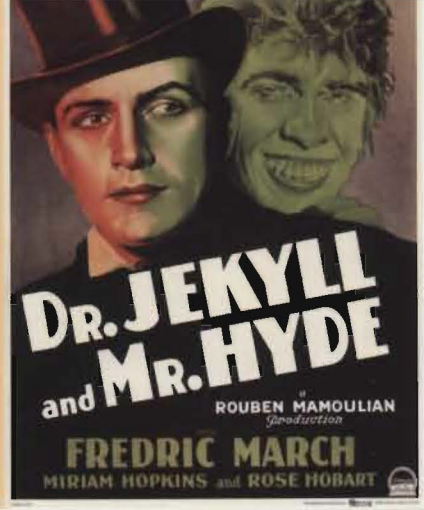
DR. JEKYLL and MR. HYDE
ROUBEN MAMOULIAN
Production
FREDRIC MARCH
MIRIAM HOPKINS and ROSE HOBART

A SHOCK ENDING THAT YOU DARE NOT REVEAL!
ROBERT LOUIS STEVENSON'S STUDY IN TERRIFYING EVIL!
JEKYLL'S INFERNO
PAUL MASSIE · DAWN ADDAMS · CHRISTOPHER LEE
in COLOR and MEGASCOPE

ADOLPH ZUKOR
John Barrymore
"DR. JEKYLL AND MR. HYDE"

PAUL MASSIE
DAWN ADDAMS
CHRISTOPHER LEE
MEGASCOPE
TECHNICOLOR
THE TWO FACES OF DR. JEKYLL

STAR THEATRE
JUNE 3, 4
PIONEER FILM CORPORATION
offers
MR. SHELDON LEWIS
IN
DR. JEKYLL & MR. HYDE
A BRILLIANT AMERICAN VERSION
OF ROBERT LOUIS STEVENSON'S
GREAT MORALITY MASTERPIECE

DR. JEKYLL and MR. HYDE
THE TRANSFORMATION
"GREAT GOD! CAN IT BE?"

Paramount PRESENTE
"Dr JEKYLL & Mr HYDE"
AVEC
FREDRIC MARCH
MIRIAM HOPKINS
ET
ROSE HOBART

Dr JEKYLL AND Mr HYDE
FREDRIC MARCH

SPENCER TRACY
INGRID BERGMAN
LANA TURNER
Dr. JEKYLL et Mr. HYDE
DONALD CRISP · IAN HUNTER
BARTON MacLANE · C. AUBREY SMITH
Réalisation de VICTOR FLEMING

"EL HOMBRE Y EL MONSTRUO"
con
FREDRIC MARCH
MIRIAM HOPKINS y ROSE HOBART
ES UN FILM PARAMOUNT

SPENCER TRACY
Ingrid BERGMAN · Lana TURNER
in VICTOR FLEMING'S production of
DR. JEKYLL AND MR. HYDE
A GOOD WOMAN— A BAD WOMAN—
she needed the love of both!
DONALD CRISP
IAN HUNTER
BARTON MacLANE
C. AUBREY SMITH
Screen Play by JOHN LEE MAHIN
BASED ON THE NOVEL BY ROBERT LOUIS STEVENSON
Directed by VICTOR FLEMING

DR. JEKYLL AND MR. HYDE
A ROUBEN MAMOULIAN PRODUCTION

FREDRIC MARCH
MIRIAM HOPKINS
ROSE HOBART
A Paramount Picture

GREAT THINGS CAST THEIR SHADOWS AHEAD! WATCH FOR IT!
SPENCER TRACY
INGRID BERGMAN · LANA TURNER
in VICTOR FLEMING'S PRODUCTION of
Dr. JEKYLL and Mr. HYDE
PLEASE DON'T TELL!

il DOTTOR JEKYLL

PATRON MEDIALNY SPEKTAKLU

Radio ZET

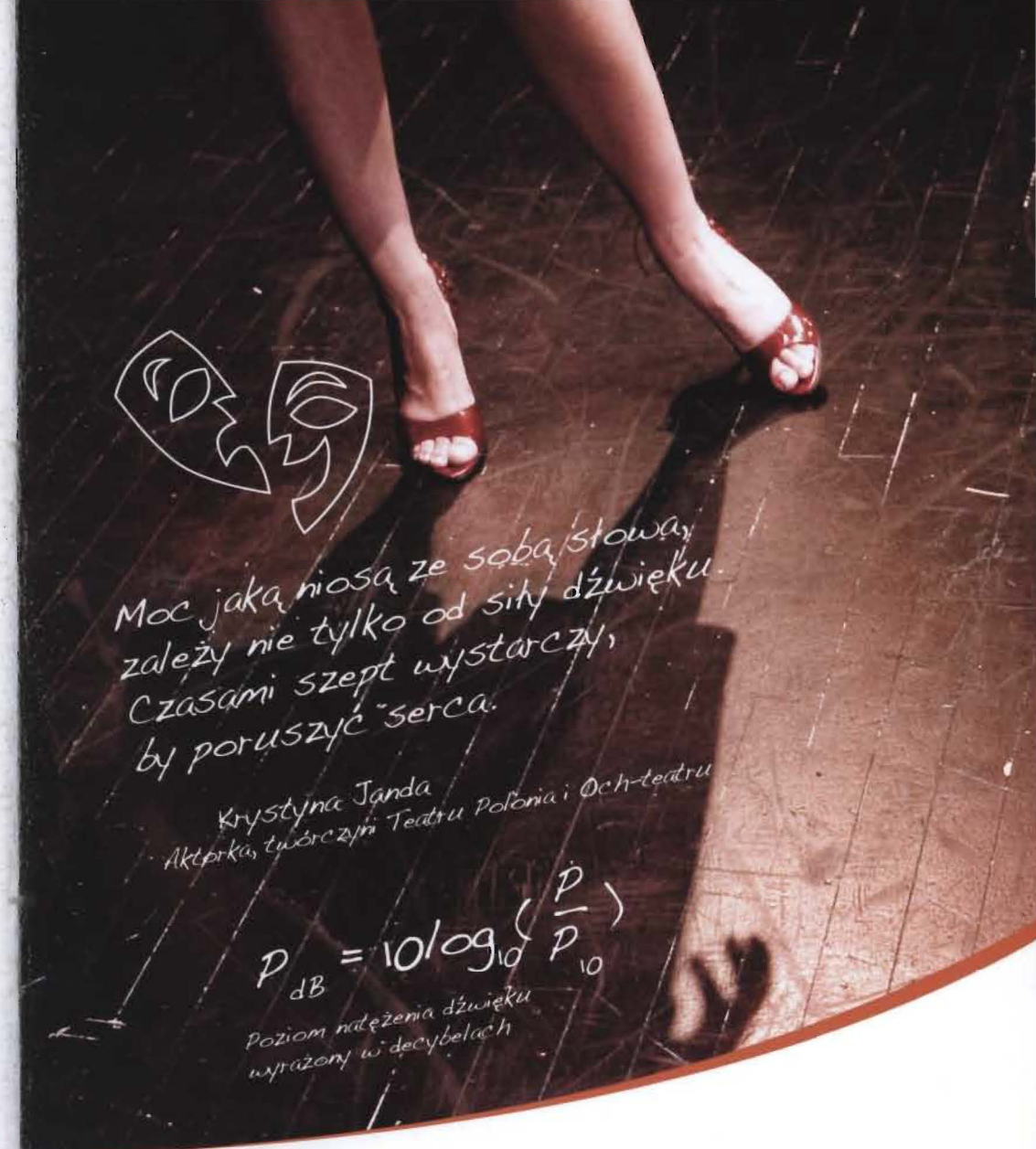

To że sztuka ma wielką moc nie oznacza, że sama nie potrzebuje wsparcia. W PGNiG dobrze to rozumiemy i dlatego chętnie wspieramy polskich artystów.
PGNiG - sponsor spektakli premierowych w Teatrze Polonia i Och-teatrze.

www.pgnig.pl

PGNiG
Energia dzięki wiedzy

Partner strategiczny
TEATRU POLONIA

więcej / niż standard AXA

Sponsor Premier
OCH-TEATRU i TEATRU POLONIA

PGNiG

Partnerzy premiery

SORAYA BARTŁOMIEJ KŁOSEK TOMASZ OSSOLIŃSKI

Partner teleinformatyczny	Mecenas technologiczny	Doradca prawny
Tele B	BILLENNIUM	C'M'S'

Partnerzy remontu teatru

VOGEL&NOOT PRALPOL Meble VOX

KAN PARA DAIKIN

Spektakl dofinansowany ze środków

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. MIASTO STOŁECZNE WARSZAWA

Patroni medialni spektaklu

Radio ZET gazeta onet. Plejada

Konsultacje chemiczne: Daria Domańska-Andrzejuk
Projekt plakatu i programu: Agnieszka Skriabin
Zdjęcia: Adam Kłosiński

FUNDACJA KRYSTYNY JANDY NA RZECZ KULTURY

Prezes fundacji: **Krystyna Janda**
Członek zarządu fundacji: **Maria Seweryn**
Rada fundacji: **Marta Bartkowska, Janusz Jaworski, Ernest Jędrzejewski, Jerzy Karwowski, Magdalena Kłosińska**
Dyrektor Teatru Polonia i Och-teatru: **Katarzyna Błachiewicz**
Organizacja pracy teatru: **Barbara Bogucka, Sylwia Rydlewska**
PR i promocja: **Marta Bartkowska, Józefina Bartyzel**
Impresariat: **Anna Krzemińska**
Kasa biletowa: **Piotr Bajcar, Mirosław Gajkowski, Krzysztof Lipiec, Marcin Możdżyński, Tomasz Płacheta**
Kierownicy techniczni: **Małgorzata Domańska, Adam Czaplicki, Rafał Rossa, Tomasz Rusek**
Oświetlenie i akustyka: **Mirosław Bestecki, Sebastian Burzyński, Piotr Buźniak, Michał Cacko, Tatiana Czabańska, Adam Czaplicki, Tomasz Matlingiewicz, Rafał Piotrowski, Agnieszka Szczepanowska, Paweł Szymczyk, Waldemar Zatorski**
Multimedia: **Piotr Buźniak, Karol Dziewulski, Karolina Noińska**
Obsługa sceny: **Piotr Bajcar, Tomasz Przestępny, Jan Cudak, Jarosław Parzyszek, Rafał Rossa, Tomasz Rusek, Łukasz Smagalski, Piotr Zwolak**
Fryzjerzy/charakteryzatorzy: **Anna Czerwińska, Monika Jan-Łechtańska, Katarzyna Marciniak, Agnieszka Rębecka, Hubert Grabowski**
Garderobiane: **Barbara Godlewska, Wiesława Kamińska, Maria Pińkowska, Władysława Trejnis**
Prowadzenie spektakli: **Marta Bartkowska, Ewa Baryłkiewicz, Magdalena Jaworska, Magdalena Kłosińska, Alicja Przerazińska, Ewa Ratkowska, Magdalena Ratkowska, Rafał Rossa, Jarosław Szowa, Marta Więcławska**

ZE ZBIORÓW
Instytutu Teatralnego

teatrpolonia

ul. Marszałkowska 56
00-545 Warszawa
Tel./fax: 22 621 61 41
www.teatrpolonia.pl